

# Smołęńsk – wszystkie zebrane materiały

25 kwietnia 2010

## STRZAŁY

To będzie długa wypowiedź, więc daruję sobie wstęp i zacznę od razu od sedna, mianowicie od strzałów tuż po katastrofie.

<http://wolnemediamedia.net/?p=21166>

Ten link przedstawia jedyny film, nagrany jeszcze przed przyjazdem służb ratunkowych, którego Rosjanie nie zdołali skonfiskować. Treść jego jest przerażająca, ale to co istotne najlepiej obejrzyć tutaj, w zwolnieniu, przybliżeniu i zapętleniu:

<http://www.youtube.com/watch?v=PxFh3NkEvM&feature=topvideos>

Chodzi tu o dwie postaci. Jedna widoczna jest podczas gdy zeskakuje z kadłuba, i przemieszcza się w lewą stronę. Po tym jak słyhać strzał upada i usuwa się na ziemię. Druga postać to prawdopodobnie pilot, bowiem ubrana jest na biało. Przez pewien czas widać go w środku ekranu gdy leży i próbuje podnieść rękę. Słyhać wówczas: „dawaj siuda” (biegnij tutaj). Kamerzysta zaczyna się w popłochu przemieszczać i dalej postaci nie widać. Słyhać jednak od razu: „ubijaj siuda” (zabijaj tutaj), „żyje”, a następnie strzał... Dwie postaci, o których piszę wyraźnie wskazane są na tym drugim wskazanym przez mnie filmiku. Internauci wynotowali także inne słowa, które na filmie padły, oto najważniejsze z nich:

0:12 Słyhać po polsku stanowczym tonem „uspokój się”

00:16 „patrz mu w oczy”

00:21 „uspokój się”

00:29 „wsiech” (wszystkich)

00:30 „ubijat”

00:44 „uchodit”

00:47 po rosyjsku „dawaj tuda paskuda”

00:48 „dawaj gnata!”

00:50 „ubijaj siuda”

00:52 „Boże mój”

00:53 „żyje”

00:57 strzał

00:59 „nie zabijaj mnie”

01:06 strzał

01:07 śmiechy

01:13 „gdzie! na zad!

01:22 strzał.

UWAGA: najlepiej słuchać nagrań w słuchawkach, jest wtedy wszystko znacznie bardziej wyraźne.

Ciekawostki:

– Początkowo, film ten był konsekwentnie kasowany z Internetu, jednak ludzie tak uparcie go umieszczali w nim z powrotem, że w końcu prokuratura go dostrzegła i „obiecała” go zbadać. Wzięłam to słowo w cudzysłów, gdyż dzisiaj (18.04.2010) minęły 3 dni od czasu gdy miał być przebadany – a tu nadal cisza.

– Dla odmiany w Rosyjskich mediach ten film został opublikowany, ale... bez głosu. Ciekawe dlaczego... Zapomnieli jednak usunąć wskazanych przeze mnie wcześniej dwóch postaci.

– Zanim czytelniku zaczniesz tłumaczyć strzały wybuchem amunicji pod wpływem ciepła wiedz, że gdyby tak było, wystrzeliły by one jeden po drugim, w liczbie 12, a nie 4, w nierównych odstępach czasu i po okrzykach typu „ubijaj”. Natomiast nim zaczniesz tłumaczyć to strzelaniem by odstraszyć gapiów wiedz, że po wystrzeleniu było widać z oddali (w przybliżeniu i spowolnionym tempie) charakterystyczny dymek jaki towarzyszy strzałowi, jednak nie leciał on w kierunku pionowym lecz poziomym.

<http://www.smolensk2010.yoyo.pl/>

Ten zaś link ukazuje zdjęcia klatek, na które należy zwrócić uwagę. Chodzi tu o cały czas wspomniane przeze mnie dwie postacie, które są dowodem tego, że nie wszyscy zginęli w wyniku katastrofy. Co najmniej trzy osoby zostały dobite. Nie warto wierzyć telewizji.

## **ŚLEDZTWO**

Jak powiedział Krzysztof Parulski naczelny prokurator wojskowy to Rosjanie prowadzą śledztwo i tylko informują Polaków o jego efektach – jeśli będą chcieli cokolwiek ukryć lub podmienić, pamiętajac historię, tylko człowiek bardzo naiwny może myśleć, że tego nie ukryją. I to nie tylko w przypadku zamachu, ale też gdyby było jakiegokolwiek nieumyślne zaniedbania. Dziwi pewność płk Zbigniewa Rzepy, że Rosjanie niczego przed nami nie ukrywają, o wszystkim nas informują. Zresztą to właśnie on jako jedyny był przy odsłuchiwaniu czarnych skrzynek. Dlaczego mimo, że do Rosji pojechało 8 prokuratorów tylko jeden uczestniczył w tak kluczowym elemencie? Przy tej czynności powinno być przynajmniej kilku polskich prokuratorów.

Rosyjscy prokuratorzy badają sprawę, przekazują informacje polskim prokuratorom, ci zaś mediom, a media ludziom, którzy naiwnie to wszystko łykają.

Gdyby w Polsce rozbił się samolot prezydentem innego kraju, to po kilku godzinach przyleciałyby i przejęły kontrolę służby

tego kraju aż nie odszukaliby ciał ofiar i wszystkich dokumentów i ważnych elementów samolotu. Tymczasem Polska lekkomyślnie zdała się w pełni na Rosję.

### **DZIWNE ZACHOWANIE WŁADZ ROSYJSKICH**

- Niespotykanie szybkie, wręcz pospieszne podanie winnych: pilotów.
- Sprzeczne, co chwile zmieniane informacje.
- Natychmiastowe oświadczenie, że był to wypadek, mimo iż śledztwo się nawet jeszcze nie rozpoczęło.

### **DEZINFORMACJA**

Dezinformacja, której nie należy mylić z propagandą, okazuje się szczególnie przydatna wśród społeczeństw uzależnionych od przekazu telewizyjnego i powszechnego, bezkrytycznego przyjmowania dziennikarskich relacji. O ile – w normalnym przekazie informacja stanowi opis faktu, wydarzenia, o tyle w przypadku dezinformacji mamy zależność odwrotną – ta sama informacja ma tworzyć wydarzenie w świadomości manipulowanego społeczeństwa. Dezinformacja pełni bardzo ważną rolę w polityce Moskwy od dziesięcioleci. Jest prowadzona mistrzowsko, dlatego miliony obywateli innych Państw, łącznie z elitami i dziennikarzami się na nią nabiera.

### **KŁAMSTWA**

Katastrofa w Smoleńsku otoczona jest całą serią „zbiegów okoliczności” i niejasności. Fałszywe informacje mediów w pierwszych 2 dniach po katastrofie, nie mogły być powodowane tylko samym chaosem i nie mogły być zwykłą pomyłką. Dlaczego mamy dać pełną wiarę temu, co próbuje nam włożyć do głów władza Rosyjska, skoro zaledwie w ciągu tygodnia tyle razy obrzydliwie skłamali? Oto przykładowe ich kłamstwa, które już zostały zdemaskowane:

- Zarzut niekompetencji polskiej załogi (brak znajomości rosyjskiego) – pilot znał BIEGLE 3 języki, w tym rosyjski i nie raz latał do Rosji, gdzie bezproblemowo się w tym języku porozumiewał.
- Publikacja w rosyjskich mediach fałszywki udającej nagraną rozmowę załogi samolotu przed katastrofą z wieżą, otrzymana podobno ze źródeł rządowych Rosji po otwarciu czarnej skrzynki.
- Fałszywa rozmowa z rosyjskim kontrolerem lotów – zdemaskowana przez zawodowych lotników.
- Ilość lądowań. Władze rosyjskie non stop zmieniały wersje wydarzeń. To, że były 4 podejścia, to że dwa i wreszcie po zweryfikowaniu ich kłamstw okazało się, że jedno.
- Stan samolotu. Ze wstępnych informacji przekazanych premierowi Władimirowi Putinowi wynika, że przed wypadkiem rządowego Tu-154 silniki pracowały prawidłowo. Tymczasem świadkowie twierdzą, że odgłos silników był dziwny. Zapewnienia, że wybuchu i pożaru na pokładzie samolotu nie było również są sprzeczne z relacjami świadków, którzy mówią o wybuchu przed uderzeniem w ziemię.

I tak ogromna część ludzi być może w dalszym ciągu wierzy, że były 4 lądowania, że pilot miał problemy z rosyjskim, że Tupolev to latające muzeum i nie do końca był sprawny, no i ten rzekomy wywiad z kontrolerem lotu...

### **DZIWNE SPRAWY, SUGERUJĄCE, A W NIEKTÓRYCH PRZYPADKACH DOWODZĄCE, ŻE NIE BYŁA TO ŻADNA TRAGEDIA, LECZ ZAMACH!!!**

- Jak twierdzą eksperci, Tu-154 ma dużą wysokość lądowania, co oznacza, że na sporej wysokości podchodzi do pasa, gdzie ma dotknąć ziemi. Zastanawiające jest więc, dlaczego będąc jeszcze dość daleko od miejsca przyziemienia, Tu-154 znalazł się ledwie kilkadziesiąt metrów nad ziemią i na tej wysokości zahaczył o drzewa. Każdy, kto choć raz oglądał podchodzenie do

lądowania samolotów, wie, że nie lecą one tuż nad ziemią, ale docierają na skraj pasa na dość sporej wysokości. Czy maszyna mogła nagle stracić moc w silnikach, a w konsekwencji bardzo szybko stracić także wysokość, przez co pilot nie miał nawet czasu na to zagrożenie zareagować? Jeśli tak, to jaka była tego przyczyna?

Tor lotu samolotu na przedostatnim kilometrze, przed uderzeniem samolotu o ziemię, wskazuje raczej na jego spadanie, niż na zbyt ostre podchodzenie do lądowania. Z prostych obliczeń wynika, że aby lecąc z prędkością ponad 200 km/h, zniżyć się na przestrzeni 1 kilometra o prawie 200 metrów, trzeba by spadać z szybkością co najmniej 12 metrów na sekundę! Przy tej szybkości jest to w normalnych warunkach bardzo gwałtowny spadek. Zwykła logika podpowiada, iż musiałby to być gwałtowny, wręcz akrobatyczny manewr pilota, kierujący samolot w dół albo poważna awaria, silnie zakłócająca sterowność samolotu. Nie mamy powodu wierzyć, że pilot zdecydował się na tego typu manewr, mając na pokładzie tak ważnych pasażerów. Dlaczego teza o awarii samolotu została przez władze rosyjskie od razu wykluczona?

– Dlaczego nikt nie oczekiwał tak okazałej i ważnej delegacji polskiej na lotnisku w Smoleńsku ? Nikt nie witał, nie nagrywał przylotu samolotu?

– Zastanawia fakt, że Pan Wiśniewski mówił w TVP INFO, że widział czarną skrzynkę, a „oficjalnie” znaleziono je kilka godzin później... Jeden z będących na miejscu dziennikarzy powiedział, że rosyjskie służby natychmiast po wejściu na teren tragedii zabrały czarne skrzynki. Tymczasem dopiero po kilku godzinach powiedziano, że znaleziono czarne skrzynki.

– Kontroler lotów został natychmiast po wypadku aresztowany i nikt go już nie widział, ani tym bardziej nie miał szansy z nim porozmawiać.

– Pięć miesięcy temu samolot polskiego rządu był naprawiany w

Rosji.

– Wg „USA Today”, Prezydencki Tupolew był wyposażony w urządzenie zabezpieczające, które ostrzega pilotów przed nadmiernym zbliżeniem się do ziemi. Na zagadkowość katastrofy zwrócił uwagę John Hamby, rzecznik producenta urządzenia, zwanego Terrain Awareness and Warning System (TAWS). TAWS zawiera skomputeryzowane mapy świata i ostrzega pilotów za każdym razem, gdy za bardzo zbliżą się do szczytu, wieży radiowej lub innej przeszkody – a także w przypadku zbyt małej odległości do ziemi.. Jeśli samolot jest na zbyt małej wysokości, TAWS reaguje głośnym sygnałem dźwiękowym. Dzięki temu doprowadzono do całkowitego wyeliminowania katastrof lotniczych przy lądowaniu. Wystarczy powiedzieć, że od końca lat 90., gdy zaczęto montować TAWS w starych i nowych maszynach, ŻADEN samolot z tym systemem nie uległ katastrofie. Żaden – do 10 kwietnia 2010 r. Fakt, że prezydencki TU-154 miał zainstalowany TAWS, „stawia więcej pytań niż odpowiedzi” – a zatem to potwierdza tezę o wysłaniu impulsu elektromagnetycznego który zakłócił działanie tego sprzętu.

– Dlaczego Rosjanie proponowali lądowanie w Moskwie lub Mińsku? Są bliżej lotniska wojskowe spełniające podobne kryteria jak przestarzałe wyposażone lotnisko w Smoleńsku. Podając tak odległe lotniska Rosjanie mogli być pewni, że pilot podejmie przynajmniej jedną próbę wylądowania w Smoleńsku.

– Kwiaty, jakie miał dać prezydent, a były w samolocie, są nienaruszone.

– Wszystkie dokumenty dotyczące WSI, także komisji ds. służb specjalnych czy byłych agentów SB zostały przejęte około 2 godziny po informacji o katastrofie. W tamtym momencie nie było jeszcze wiadomo, czy Kurtyka przeżył czy nie. Nastąpiło również przeszukanie warszawskiego mieszkania ś.p. Wassermana. (czego szukali tam funkcjonariusze możemy się tylko domyślać). Szykują się poważne zmiany w wojsku, służbach specjalnych i

wszystkich instytucjach państwa.

Nastąpiła próba przejęcia kierownictwa IPN i zablokowanie dotychczasowych ciał kolegialnych. Mianowany przez Komorowskiego następca Władysława Stasiaka, przejmuje gabinet zmarłego nie pozwalając wdowie po zmarłym ministrze na zabranie osobistych rzeczy zmarłego.

Zostaje odwołany dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, Sławomir Dębski, bez podania powodów merytorycznych. Niepokojące sygnały dochodzą z ośrodków wojskowych.

– Na miejscu wypadku stały już służby (do unicestwiania tych, którzy przeżyli? Mieli na to 6 minut; oficjalny czas katastrofy to 9.56, rzeczywisty zaś, podany pierwotnie tylko i wyłącznie w rosyjskich mediach to 9.50). Obecni na miejscu dziennikarze twierdzą, że katastrofa miała miejsce jeszcze przed 9.40. 20 minut to chyba wystarczająca ilość czasu na „posprzątanie” po sobie?

– Zwłoki przyleciały do Polski już w zaplombowanych trumnach, co uniemożliwi ich sekcję mogącą dowieść przyczyn tragedii oraz ich śmierci.

– Znalaziono 2 czarne skrzynki, ale zapowiedziano już na wstępie, że opublikują tylko ich ocenzurowaną treść, bez „fragmentów intymnych”.

-Gazeta „Wiesti Witebska” opublikowała zdjęcia Siergieja Serebry, na których widać, jak rosyjscy milicjanci i wojskowi po katastrofie w Smoleńsku wymieniają na lotnisku reflektory i wkręcają żarówki w lampach wskazującym samolotom położenie pasa startowego. Reporterzy rozmawiali z autorem zdjęć, twierdzi on, że lampy były bez żarówek. (<http://wolnemedi.net/?p=21298> – zdjęcie)

– Komórki, laptopy, systemy nawigacji naszej delegacji zostały skonfiskowane przez służby rządowe Rosji i przewiezione do Moskwy.



- Wszelkie nagrania i zdjęcia zrobione od razu po wypadku zostały bezzwrotnie skonfiskowane.
- Kabina pilotów była praktycznie nie naruszona. Dlaczego jeszcze ciała pilotów nie zostały zidentyfikowane? Byli w fotelach, przypięci pasami, w hełmofonach... Mieli oni największe szanse ocaleć w całości. Czyżby właśnie ocalałe osoby na filmiku były pilotami, których dobito? Amerykańskie media donoszą: „Możemy założyć, że ciała Polaków, którzy przeżyli w zaaranżowanym przez Rosjan wypadku i zostali dobici na lądzie, specjalnie otrzymały od FSB status niezidentyfikowanych, aby zatrzeć ślady strzelania i dziury po nabojach”.
- Maszyna spadła przed pasem startowym, a nie za nim, jak by należało oczekiwać przy nieudanym podchodzeniu. Pilot celował w niewłaściwe miejsce na mapie. Czy przyrządy wskazywały mu niewłaściwe położenie?
- Sprawa 3 ciężko rannych. Informacja podana przez wiceministra spraw zagranicznych Paszkowskiego podobna do zupełnie niezwykłej śmierci kobiety uratowanej z samolotu przewożącego ministra USA w 1996 roku podejrzanego o korupcję. Oczywiście może to była plotka, ale przekazano ją wiceministrowi jako wiarygodną – gdyby te osoby żyły mogłyby powiedzieć co się działo na pokładzie tuż przed katastrofą, jeśli był wybuch w środku samolotu ich słowa byłyby niezbitym dowodem na to.
- Z lotniska w Smoleńsku przed lądowaniem prezydenckiego samolotu usunięto prawdopodobnie sprzęt nawigacyjny, który był tam zamontowany, kiedy lądowały maszyny z Władimirem Putinem i Donaldem Tuskiem – pisze „Moscow Times”. Dziennikarka twierdzi, że o ile wizyta Tuska była przygotowana, to wizytę prezydenta Kaczyńskiego rosyjskie władze traktowały jak zbędną.
- Polska Służba Kontrwywiadu Wojskowego na bieżąco otrzymywała

informacje o położeniu prezydenckiego Tu-154 w drodze do Smoleńska, twierdzi „Rzeczpospolita”. Z ich” wynika, że SKW najprawdopodobniej już w momencie katastrofy posiadała też nagrania m.in. rozmów pilotów samolotu z wieżą kontroli lotów. Wojskowe służby mają bowiem tajną stację nasłuchową. **SKW nie chce jednak oficjalnie komentować sprawy.**

– „Anna Pietraszak w wywiadzie wskazuje istotny szczegół: Dostałam tę listę od młodych dziennikarzy, którzy prosili mnie o radę z kim przeprowadzić ewentualnie wywiady. Ta lista pasażerów krążyła po prostu ot tak, już od kilku dni, z maili na maile. Potem siedziałam w domu, to było w poniedziałek, i zastanawiałam się jak to możliwe, że ja mam pełną listę generałów, kapelanów, polityków, którzy lecą z prezydentem i że ta lista jest w obiegu. Wierzyć mi się nie chciało, że oni wszyscy są na tej jednej liście.”

– **Oto zdjęcie satelitarne**, czy to możliwe by samolot lecąc 20 m nad ziemią z niewielką prędkością rozwaliłby się w taki drobny mak i porozrzucało by go na aż tak wielkim obszarze?

– Tuż przed wylądowaniem prezydenckiego Tupolewa identyczne „problemy” miał inny samolot. Przypadek? Czy EMP? „Bujnęło go na prawe skrzydło. O mało nie rąbnął. Skrzydło przeszło dwa, trzy metry nad płytą lotniska. Poderwał się w ostatniej chwili. Wyglądało to bardzo dramatycznie” – relacjonował Jan Mróz z TVN 24.

– Na koniec będzie trochę abstrakcyjnie, ale i tego nie należy lekceważyć. Rosja za pomocą technologii potrafi wywoływać deszcz przy pomocy jodku srebra, którego niewielka ilość po rozpyleniu powoduje powstanie niskiej chmury deszczowej.. Mgła to chyba łatwiejsza sprawa? Tym bardziej dziwny wydaje być się fakt że mgła pojawiła się idealnie przed pojawieniem się samolotu i idealnie po jego rozbiciu opadła.

## **W JAKI SPOSÓB DOKONANO ZAMACHU?**

Jest kilka możliwości, najbardziej prawdopodobne zdaje się być

zastosowanie EMP.

1. W 2008 roku, w Moskwie, stworzono najpotężniejszą broń do walki elektromagnetycznej jaka kiedykolwiek istniała. Jej techniczna nazwa to EMP (elektromagnetyczny impuls)

„Potężna moc miliardów watt jest generowana z bardzo małego urządzenia. Innowacją w stosunku do poprzedników jest emisja znacznie krótszych impulsów, jednakże o niesamowicie dużej mocy” – mówi Gennady Mesyats, wicedyrektor Rosyjskiej Akademii Nauki oraz dyrektor Instytutu Fizyki imienia Lebedeva. „Takiej małej broni nigdy wcześniej nie stworzono. Oczywiście, są urządzenia stworzone wyprodukowane zimnej wojny, jednakże są ogromne. Nasza broń jest co najmniej dziesięciokrotnie silniejsza” – mówi Mikhail Yaladin, naukowiec zatrudniony w projekcie nowej elektromagnetycznej superbroni. Sprzęt elektroniczny zlokalizowany przy takim cacku wariuje bądź ulega całkowitemu uszkodzeniu.

Agencja, powołując się na informację otrzymaną ze źródeł w Ministerstwie Obrony Polski, stwierdza, że w rosyjskiej bazie wojskowej były prowadzone ćwiczenia z bronią elektromagnetyczną, która może mieć wpływ na pracę silników i wyposażenia elektronicznego poszczególnych urządzeń. Odbywało się to dokładnie w strefie gdzie miał lądować polski samolot rządowy.

Elektromagnetyczna broń pulsacyjna jest w stanie usmażyć elektronikę na pokładzie pasażerskich samolotów. Do rozbicia samolotu wystarczyłby jeden silny puls z urządzenia ukrytego na jego pokładzie, ale i takiego na ziemi.

Przed i po wypadku nie było prądu, a komórki w niektórych sieciach nagle straciły zasięg, nie można było dzwonić i mówić o wypadku – potwierdza to użycie EMP. Broń elektromagnetyczna prowadzi bowiem również do zakłócenia działania komórek.

Już wiemy jak silny impuls elektromagnetyczny może zadziałać na maszynę. A jakie są skutki jego użycia w przypadku ludzi?

Amerykańskie media podają, że kiedy impuls nie jest zbyt wielki ludzie czują się jedynie nieco skołowani. Lecz przy silnym impulsie ciała ludzkie zaczynają się palić. Zwłoki ofiar ze Smoleńska były trudne do zidentyfikowania, gdyż... były zwęglone! A przecież podobno pożaru po wypadku nie było!!!

## 2. Jeśli nie EMP to co?

– Bezstronny, przypadkowy świadek twierdzi że słyszał 2 wybuchy.

– Pracownik TVP słyszał 2 niezbyt głośne wybuchy, tak jakby były one w środku kadłuba przed uderzeniem w ziemię.

– Inny świadek dodaje, że to nie był typowy dźwięk wybuchu paliwa; „był dziwny, a wcześniej silnik wydawał dziwne odgłosy”.

– Inny świadek dodaje, że wybuch był zanim jeszcze samolot wylądował.

– Oto zeznanie naocznego świadka, który mówi, iż widział samolot, z którym dzieje się coś poważnego. Potem świadek ten usłyszał w oddali wielki hałas „jakby wybuchła bomba”.

Paliwo czy to ropa czy benzyna nie eksploduje tak łatwo jak byśmy tego chcieli, a jeśli już to siła eksplozji nawet znacznej ilości paliwa nie jest zbyt silna. Wielkiego pożaru nie było! Dodatkowo sama eksplozja jak twierdzą domniemani świadkowie była niejako krótkim błyskiem a tymczasem: paliwo eksplodując spala się dużo wolniej niż materiały wybuchowe dodatkowo mamy wtedy bardzo efektowną kulę ognia i gęsty czarny dym tak dopala się pozostała część paliwa która nie zdążyła wymieszać się z powietrzem. Nikt nie widział kuli ognia ani dymu. Ponoć był tylko szybki błysk i silna eksplozja co sugeruje użycie silniejszych materiałów wybuchowych gdzie prędkość detonacji dochodzi do 7000m/s co by tłumaczyło spory rozsiew kawałków samolotu i sporą fragmentację zwłok.

## **PRÓBA GENERALNA!?**

Kilka tygodni przed katastrofą, w tym samym terenie prawie identycznemu wypadkowi uległ inny Tupolev. Leciała nim tylko załoga i wszyscy przeżyli.

## **CZY WŁADZE ROSYJSKIE BYŁY ZDOLNE DO ZAMACHU?**

Zdaniem znawcy Rosji prof. Włodzimierza Marciniaka, ten kraj aż kipi od teorii spiskowych. Przeciętny Rosjanin od razu powiązał tragedię z Władimirem Putinem, bo dla przeciętnego Rosjanina Putin oznacza służby, a nic w Rosji nie dzieje się bez udziału służb. Innymi słowy, zawsze trudno mu uwierzyć w tak spektakularny przypadek.

1. Trzeba też pamiętać, że fizyczna likwidacja politycznych przeciwników – coś, co w naszych europejskich głowach może się dzisiaj nie mieścić – nie jest dla rosyjskich elit rządzących niczym niezwykłym. To wręcz część rosyjskiej tradycji politycznej. Oto słowa pewnego eksperta od terroryzmu: „Zrób coś tak bezczelnego, żeby nikt nie uwierzył, że to ty zrobiłeś”. W Tu 154M wszyscy byli podani jak na tacy. Gdzieś w Moskwie mogło paść pytanie, czy wolno zmarnować taką okazję.

2. Putin dopuszcza do dziś do mordowania niewinnych kobiet i dzieci w Czeczenii, zaatakował Gruzję, Jesienią 1999 roku w Moskwie doszło do serii eksplozji w domach mieszkalnych. Potężny wybuch zniszczył też jeden z domów w Wołgodonsku. Zginęło ponad trzysta osób. O dokonanie zamachów władze oskarżyły czeczeńskich terrorystów. W rosyjskiej prasie pojawiły się informacje, iż ich sprawcami mogły być w rzeczywistości rosyjskie służby specjalne, które chciały dostarczyć Putinowi pretekstu do ostatecznego rozwiązania problemu Czeczenii. Znamy również z historii przypadek domniemanego zamachu przez władze, po którym osobę zabitą te same władze niezwykle uhonorowały (Siergiej Kirow).

3. Wywiad z Wiktorem Suworowem, byłym agentem sowieckiego wywiadu wojskowego GRU, skazanym w Rosji na karę śmierci,

autorem książek dotyczących historii ZSRS (m.in. „Lodołamacz” i „Akwarium”): „Rosja jest zdolna do „politycznego morderstwa”. Reżim premiera Władimira Putina jest zbrodniczym reżimem. Nie znam co prawda zbyt wielu szczegółów dotyczących tragedii, do której doszło w ubiegłą sobotę w Smoleńsku, ale czas, kiedy Putin był u władzy, obfitował w polityczny terror. Mówię tutaj między innymi o zamordowaniu w Londynie mojego przyjaciela Aleksandra Litwinienki. Jednak to nie było tylko zwykłe morderstwo, ponieważ to było morderstwo przy wykorzystaniu radioaktywnego polonu. Był to więc pierwszy w historii akt terroryzmu z wykorzystaniem radioaktywnych substancji. W czasach rządów Putina zabito także dziennikarkę Annę Politkowską, nastąpiły morderstwa Czeczenów itp. Bezpośrednio była w to zamieszana rosyjska dyplomacja. Tak więc widzimy, że dla Putina to nie jest problem. Liczba zbrodni politycznych jest niespotykana.”

## **DLACZEGO TO ZROBILI!?**

Pierwsza zasada strategii to trafna ocena wroga. Pytam: Czy może się komukolwiek na cokolwiek przydać natychmiastowe zniknięcie z życia publicznego kilkudziesięcioosobowego grona osób decydujących o kluczowych sprawach Polski – obronności, polityce finansowej, pamięci narodowej, itd.? Na czym terytorium najłatwiej byłoby taką akcją zorganizować, by potem w pełni ją kontrolować (niedopuszczenie prasy, obstawienie terenu milicją, zakaz udzielania wywiadów, itd.)?

Oto kilka hipotez:

– „Woń gazu łupkowego unosi się nad Katyniem” – to tytuł artykułu Julii Łatyniny w internetowym wydaniu „Moscow Times”. Ten surowiec to łakomy kąsek dla naszych sąsiadów już od dawna. „The Economist”, w swej analizie pod koniec ubiegłego roku wskazuje, że polski gaz łupkowy może zmienić układ sił energetycznych w tej części kontynentu i uniezależnić gospodarkę polską od dostaw z Rosji.”

– Rosjanie mogą zyskać na śmierci Kaczyńskiego. Pretendował do roli lidera w regionie widzianym przez Rosjan jako ich naturalna strefa wpływów (Europa Środkowa); był głównym polskim politykiem, który nie obawiał się wystąpić przeciw interesom Rosji (a w obronie interesu Polski) na forum UE, jak trzeba było, to drastycznie (np. blokując rozmowy UE-Rosja), wszedł w drogę Rosjanom w Gruzji (zwrócił uwagę Europy, a może i świata na to, co tam Rosjanie robili), a pewnie i na Ukrainie podczas pomarańczowej rewolucji.

– Nie można też wykluczyć wyeliminowania Prezesa NBP w celu wprowadzenia w Polsce waluty euro czy przejęcia akt Biura Bezpieczeństwa Narodowego przez ludzi na których Rosjanie mają wpływ poprzez WSI. Oczywiście te osoby nie byłyby informowane o bestialskim zamiarze, ale szantażowane już po katastrofie aby wypełniać wolę Rosjan.

– Na pokładzie samoloty był szef polskich wojsk, Generał Gągor. Za kilka miesięcy miał zostać szefem wojsk NATO. Polak na czele wojsk NATO? Czy jest większa zniewaga dla Rosjan? Na pokładzie był też szef wojsk specjalnych.

Jeszcze nigdy nad terytorium Rosji, koło bazy wojskowej z bronią elektromagnetyczną nie znajdowało się tak dużo wrogów na pokładzie jednego samolotu. To był przypadek, którego wysoki rangą KGB-esznik Władymir Putin nie mógł nie wykorzystać.

## **FAŁSZYWE PRZYCZYNY KATASTROFY, JAKO JEDYNE Z NIEWIADOMYCH POWODÓW BRANE POD UWAGĘ**

„Katastrofa lotnicza pod Smoleńskiem, w której zginęło 96 pasażerów w tym Prezydent Polski Lech Kaczyński ze względu na najwyższy poziom przygotowania pilotów i współczesne wyposażenie, jest absolutnie niewytłumaczalna” – pisze Romanian Global News.

W przypadku każdej katastrofy lotniczej, a już z całą pewnością katastrofy, w której ginie wielu ważnych polityków,

w tym znaczna część tych, którzy odpowiadali za prowadzenie określonej polityki zagranicznej wobec ościennego państwa, z którym stosunki bywają trudne, a które dalekie jest od demokracji, **normalne byłoby uznanie zamachu za jedną z podstawowych hipotez. Po katastrofie tupolewa słowo „zamach” zostało uznane za tabu. Dlaczego?**

Od katastrofy prezydenckiego TU-154 minęło ledwie kilka dni, śledztwo w tej sprawie potrwa na pewno jeszcze wiele tygodni, może nawet miesięcy, a strona rosyjska już wykluczyła awarię maszyny. I twierdzi, że do katastrofy miała rzekomo przyczynić się lekkomyślność polskich pilotów i brak znajomości języka rosyjskiego, co utrudniało kontakty z wieżą kontroli lotów.

– Ci piloci, którzy byli szkoleni i wyznaczani na dowódców załogi musieli spełniać kryteria trzeźwej oceny sytuacji. Charakteryzowali się odpornością, która pozwalała mieć pewność, że nie będzie w żaden sposób ulegali presji, że będą tzw. „twardzielami” – komentuje pokątne insynuacje, jakoby pilot prezydenckiego samolotu miał ulec czyimś presjom, by jednak lądować w Smoleńsku, kpt Tomasz Pietrzak. Błąd pilotów jest nie możliwy. Wbrew doniesieniom Rosji, znali oni ich język, a jakoby do katastrofy miał się przyczynić ich młody wiek dodam, że byli oni bardzo doświadczeni i byli jednymi z najlepszych w Polsce w tym fachu i nie raz już mieli do czynienia z trudnymi warunkami.

– Oto fragment opinii Ryszarda Drozdowicza z Laboratorium Aerodynamicznego Politechniki Szczecińskiej : „Nieprawdopodobne też jest, aby doświadczony pilot wraz z drugim pilotem pomylili się co do wzrokowej oceny wysokości, nawet w przypadku awarii przyrządów, która jest również nieprawdopodobna. Należy tutaj zauważyć, że mgła jest na ogół z prześwitami i przy dziennym świetle nie stanowi istotnej przeszkody do wzrokowej oceny warunków lądowania. Okoliczności wskazują jednak na poważną awarię lub celowe zablokowanie układu sterowania. Taką blokadę można celowo zamontować tak, aby uruchomiła się przy wypuszczeniu podwozia lub klap



bezpośrednio na prostej przed lądowaniem. Przy blokadzie klap lub lotek na prostej katastrofa była nieunikniona, gdyż pilot nawet zwiększając nagle ciąg, nie był w stanie wyprowadzić mocno przechylonej ciężkiej maszyny, mając wysokość rzędu 50-100 m i prędkość rzędu 260 km/h”.

Na zakończenie, nieco z innej beczki, zamieszczam przepowiednię, która przypisywana jest Nostradamusowi:

„I wtem wielki ptak metalowy upadnie, a na nim znajdować się będą osoby ważne kraju niezwykniętego... ..a na kraj ogarnięty chaosem i żałobą, wrogi najeźdźca ze wschodu uderzy... Metalowe ptaki na zawsze rozdziela dwóch braci”

Jeśli moja praca otworzyła oczy chociażby jednej osobie – było warto ją pisać. Podczas tej ogromnej dezinformacji, z jaką mamy do czynienia łatwo jest się pogubić, dać sobą manipulować i uwierzyć w „nieszczęśliwy splot wydarzeń” – najwygodniejszą dla wszystkich wersję, choć kłamliwą. Kiedy jednak ginie tyle ważnych osób naraz, w tak niejasnych okolicznościach, gdzie jest tyle pytań bez odpowiedzi i podawana jest cała masa sprzecznych informacji nie możemy mówić o przypadku. Zebranych tu jest tyle dowodów, faktów, ale także poszlak, sugestii i niejasności, że powinno to zasiać w każdym choćby ziarno wątpliwości wobec tego co podają media. W przeciwnym razie współczuję.. żeby nie powiedzieć „głupoty” – „naiwności”.

Autor: J.P.

Materiał nadesłany do „Wolnych Mediów”